

Dla rządu Izraela wołontariusze to „terroryści”

29 czerwca 2011

IZRAEL. Na wieść o zaplanowaniu przez propalestyńskich działaczy kolejnej misji humanitarnej, zwanej „Flotyllą Wolności”, minister spraw zagranicznych Izraela – Awigdor Lieberman – w wywiadzie dla izraelskiego radia nazwał jej uczestników „aktywistami terroru, którzy próbują wywołać prowokację i szukają krwi”.

Lieberman wyraził też przekonanie, że w tym roku międzynarodowy konwój statków – którego organizatorzy deklarują chęć przełamania izraelskiej blokady Strefy Gazy i dostarczenia tam pomocy humanitarnej – jest mniej liczny dzięki „zabiegom dyplomatycznym i argumentacji Izraela”. Minister nie rozwinął jak dokładnie przebiegały prowadzone przez Izrael „zabiegi dyplomatyczne”, jednak w kontekście jego słów nie sposób pominąć tematu pierwszej „Flotylli Wolności”, która została zaatakowana przez izraelską marynarkę wojenną oraz siły specjalne. Efekt – zamordowanych 16 osób i kilkudziesięciu rannych.

Organizatorzy wyruszającej w tym tygodniu „Flotylli Wolności” przygotowali dziesięć statków. Popłyną nimi setki ludzi z różnych krajów, w tym działacze organizacji humanitarnych, dziennikarze, politycy, pisarze i duchowni. Władze Izraela twardo deklarują, że nie dopuszczą rejsu bezpośrednio do Strefy Gazy.

Źródło: [Autonom](#)